Włodarz czy właściciel: duszpasterskie zasady sprawowania urzędu w czasie przejścia

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje wyzwania stojące przed współczesnym duchowieństwem w obliczu końca ery społecznej oczywistości Kościoła. Autor wskazuje na konieczność przejścia od roli właściciela do włodarza, co wiąże się z gotowością do redukcji zbędnych struktur i budynków na rzecz autentycznego spotkania z ludźmi. Tekst podkreśla, że troska o instytucje nie może przesłaniać misji duszpasterskiej. W drugiej części omówiono kwestie prawne i fiskalne przywileje majątkowe wspólnot religijnych w Polsce, odnosząc się do petycji Fundacji Dobre Państwo. Analiza ta stawia pytanie o etykę zarządzania dobrami powierzonymi oraz transparentność finansową w kontekście równouprawnienia wszystkich wyznań i neutralności państwa.

The article analyzes the challenges facing contemporary clergy in the face of the end of the era of the Church's social obviousness. The author points to the necessity of transitioning from the role of owner to steward, which involves a readiness to reduce redundant structures and buildings in favor of authentic encounters with people. The text emphasizes that concern for institutions must not overshadow the pastoral mission. The second part discusses the legal and fiscal property privileges of religious communities in Poland, referring to the petition of the Good State Foundation (Fundacja Dobre Państwo). This analysis raises questions about the ethics of managing entrusted assets and financial transparency in the context of equal rights for all denominations and state neutrality.

Artykuł stanowi diagnozę kryzysu polskiego Kościoła, który utracił status „społecznej oczywistości” i mierzy się z gwałtowną sekularyzacją oraz spadkiem autorytetu. Autor stawia tezę, że jedyną drogą do przetrwania misji jest radykalna zmiana paradygmatu

zarządzania: przejście od postawy „właściciela”, który kurczowo broni struktur, przywilejów majątkowych i politycznych wpływów, do roli pokornego „włodarza”. W duchu strategicznej abdykacji hierarchowie powinni zaakceptować fakt, że wierność Ewangelii w nowej rzeczywistości wymaga zgody na cięcie instytucjonalne, transparentność finansową oraz oddanie podmiotowości świeckim. Tekst argumentuje, że próba odzyskania utraconego świata za pomocą technik kontroli jest błędem; prawdziwa dojrzałość Kościoła objawi się w zdolności do przedkładania dobra wspólnego nad korzyści instytucjonalne i w odwadze bycia obecnym w pluralistycznym społeczeństwie bez potrzeby posiadania przeciwnika czy politycznej protekcji.

SŁOWA KLUCZOWE

włodarz a właściciel | zasady sprawowania urzędu | duszpasterstwo czasu przejścia | etyka włodarstwa | zarządzanie majątkiem kościelnym | społeczna oczywistość Kościoła | transparentność finansowa | podmiotowość eklezjalna świeckich | powszechne przeznaczenie dóbr | strategiczna abdykacja | pluralizm religijny | rozeznawanie duszpasterskie | relacje Kościół-państwo | katolicyzm wyboru

Koniec ery społecznej oczywistości Kościoła

Wskazówki dla pasterza czasu przejścia: jak sprawować urząd, gdy kończy się świat społecznej oczywistości Kościoła

Polski hierarcha i kapłan najbliższych dekad będzie sprawował posługę w warunkach zasadniczo innych niż te, które kształtowały obecne pokolenie duchowieństwa. Zmniejszy się liczba osób automatycznie uznających jego autorytet, zmieni się demografia parafii, a część infrastruktury okaże się zbyt obszerna względem rzeczywistej wspólnoty. Wzrośnie znaczenie kompetencji świeckich, a spory o naturze politycznej, finansowej czy światopoglądowej będą docierać do wnętrza parafii niemal natychmiast za pośrednictwem sieci.

W takich okolicznościach duszpasterskim błędem byłoby poszukiwanie jednej techniki, która pozwoliłaby odzyskać świat odchodzący w przeszłość. Logika Powszechnej Ścieżki rozpoczyna się bowiem wtedy, gdy troska o wynik wypiera pytanie o wierność, relacja staje się środkiem produkcji, a zasób przestaje być powierzonym dobrem i zaczyna funkcjonować jako zabezpieczenie własnego

trwania. Pierwszą praktyczną wskazówką dla hierarchy powinno być zatem rozróżnienie tego, co należy zachować, od tego, czego zachować nie trzeba.

Stare instytucje mają szczególną skłonność do utożsamiania ciągłości misji z ciągłością wszystkich form, które tej misji wcześniej służyły. Parafia, budynek, tytuł czy konkretny model duszpasterstwa mogą posiadać wielką wartość historyczną, lecz nie wynika z tego obowiązek ich bezwarunkowego utrzymywania. Nawiązując do przypowieści o winnym krzewie: troska o życie nie polega na zachowywaniu każdej gałęzi w niezmienionym kształcie. Czasami dbałość o owoc wymaga zgody na cięcie, którego celem nie jest destrukcja, lecz przywrócenie właściwej proporcji między życiem a strukturą.

Hierarcho, nie pytaj więc wyłącznie o to, ile instytucji i obiektów udało Ci się zachować. Pytaj raczej, czy dobra te nadal umożliwiają Kościołowi realizację celu, dla którego zostały powierzone. Jeśli kapłan poświęca więcej energii na utrzymanie budynku niż na spotkanie z ludźmi, mamy do czynienia z konfliktem dóbr. Gdy mała wspólnota finansuje obiekt odpowiadający demografii sprzed pół wieku kosztem formacji czy pomocy ubogim, należy dopuścić pytanie o zmianę. Jeśli zaś samo zadanie tego pytania uznaje się za zdradę tradycji, tradycja przestaje być żywą pamięcią i staje się mechanizmem blokującym rozeznanie.

Prawne przywileje majątkowe a etyka włodarstwa

W tym kontekście pojawia się, ubocznie lecz znacząco, kwestia szczególnego statusu majątkowego kościołów i związków wyznaniowych w polskim prawie. Termin „przywilej” wymaga tu ostrożności: część regulacji stanowi konstytucyjnie uzasadnioną ochronę wolności religijnej, inne rekompensują uwarunkowania historyczne, kolejne obejmują wszystkie uznane wyznania, a jeszcze inne wynikają z ustaw partykularnych. Państwowy wykaz wymienia obecnie piętnaście wspólnot, których stosunki z państwem regulują odrębne ustawy lub – w przypadku Kościoła katolickiego – dodatkowo Konkordat.

Jednocześnie ustawa o gwarancjach wolności sumienia i wyznania deklaruje oddzielenie związków wyznaniowych od państwa, jego neutralność oraz równouprawnienie wszystkich wspólnot, niezależnie od formy uregulowania ich sytuacji prawnej. Właśnie to napięcie między równouprawnieniem a zróżnicowaniem reżimów prawnych stało się przedmiotem petycji Fundacji Dobre Państwo (FDP). W kwestii gospodarki nieruchomościami FDP kwestionowała m.in. szczególne wyłączenia dotyczące prawa pierwokupu oraz zasady obrotu ziemią rolną, domagając się traktowania przywileju wyznaniowego jako wyjątku wymagającego silnego uzasadnienia. Przykładem jest art. 54 ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego, który wyłącza prawo

pierwokupu Skarbu Państwa w obrocie nieruchomościami między kościelnymi osobami prawnymi; przepis ten nadal obowiązuje, choć Senat w 2024 roku rozpatrywał petycję FDP o jego uchylenie.

Podobne zastrzeżenia dotyczyły obrotu ziemią rolną. W pracach sejmowej Komisji do Spraw Petycji przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa potwierdził, że kościelne osoby prawne oraz inne związki wyznaniowe stanowią wyjątek od zasad ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego – petycja FDP zmierzała do usunięcia tego wyłączenia. Fundacja postulowała również doprecyzowanie art. 68 ust. 1 pkt 6 ustawy o gospodarce nieruchomościami, aby bonifikaty przy sprzedaży nieruchomości wspólnotom religijnym były ściślej powiązane z ich przeznaczeniem na cele sakralne w planach miejscowych. Komisje parlamentarne zaznaczyły przy tym, że bonifikata ma charakter fakultatywny – nie jest automatycznym prawem wspólnoty, lecz możliwością jej przyznania w konkretnym celu. Do katalogu szczególnych regulacji należą także rozwiązania fiskalne.

Ustawa dotycząca Kościoła katolickiego zwalnia kościelne osoby prawne z opodatkowania przychodów z działalności niegospodarczej; określone dochody z działalności gospodarczej mogą być zwolnione z podatku w części przeznaczonej na cele religijne, oświatowe, naukowe, kulturalne czy charytatywne. Duchowni uznanych wyznań mogą natomiast rozliczać przychody z funkcji duszpasterskich w formie ryczałtu, przy czym stawki proboszczowskie i wikariuszowskie rozszerzono na porównywalne funkcje innych wyznań. Funkcjonuje również Fundusz Kościelny, który według MSWiA służy wszystkim wspólnotom o uregulowanym statusie prawnym, choć historycznie wiązał się z mieniem przejętym przez państwo. Nie należy zatem budować obrazu, w którym każdy szczególny przepis jest „przywilejem Kościoła katolickiego", ani przeciwstawnego, jakoby system nie zawierał żadnych asymetrii. Pakiet praw szczególnych jest niejednorodny: niektóre rozwiązania są powszechne dla wszystkich wspólnot, inne wynikają z ustaw partykularnych, a Kościół katolicki funkcjonuje dodatkowo w ramach umowy międzynarodowej ze Stolicą Apostolską.

Właśnie ta złożoność stanowi sedno problemu wskazywanego przez FDP: równość konstytucyjna nie musi oznaczać identyczności regulacji, lecz różnicowanie wymaga racjonalnego i proporcjonalnego uzasadnienia, a jego skutki majątkowe powinny podlegać społecznej kontroli. Fundacja rozwija ten kierunek w analizach, postulując ujednolicanie statusu związków wyznaniowych, większą transparentność zarządzania majątkiem oraz mechanizmy odzyskania bonifikaty w razie zmiany przeznaczenia nieruchomości. Z perspektywy niniejszego artykułu ważniejszy niż spór legislacyjny jest jednak rachunek sumienia, który istnienie prawnego przywileju stawia przed Kościołem. Prawo do skorzystania z preferencji nie tworzy bowiem moralnego obowiązku jej wykorzystania. W etyce włodarstwa pytanie „czy możemy?" jest dopiero początkiem. Trzeba następnie zapytać: „czy powinniśmy?", „czy jest to potrzebne?", „jak wygląda interes

wspólnoty politycznej?", „czy potrafilibyśmy publicznie uzasadnić tę korzyść również człowiekowi, który nie jest członkiem naszego Kościoła?". Przepisy tworzą minimum legalności; Ewangelia może wymagać więcej. Parafrazując zasadę, że nie wszystko, co dozwolone, buduje, można powiedzieć kościelnej osobie prawnej: możesz posiadać ustawowe uprawnienie i równocześnie dojść do wniosku, że nie powinieneś wykorzystywać go w maksymalnym możliwym zakresie.

Taki sposób myślenia radykalnie różni włodarza od właściciela.

Włodarz przedkłada dobro wspólne nad przywilej

Właściciel pyta, jak wykorzystać prawo, by zwiększyć stan posiadania. Włodarz zaś pyta, czy sposób korzystania z prawa pozostaje zgodny z dobrem, któremu służy. To właśnie w tym punkcie kwestia majątku kościelnego spotyka się z katolicką nauką społeczną o powszechnym przeznaczeniu dóbr. Nawet prawnie nienagannie nabyte dobro materialne nie staje się absolutem; ocenie podlega przede wszystkim sposób jego użycia. Dlatego najbardziej zasadniczą odpowiedzią hierarchii na publiczną debatę o przywilejach nie musi być automatyczna obrona każdego przepisu, lecz propozycja przejrzystości: pokażmy, z jakich szczególnych praw korzystamy i dlaczego, jakie dobro publiczne dzięki nim powstaje oraz jakie zabezpieczenia uniemożliwiają przekształcenie dobra sakralnego w komercyjną rentę. Taka postawa byłaby jednocześnie odpowiedzią na problem reputacji. Instytucja, która traktuje każde pytanie o majątek jako przejaw antyklerykalizmu, sama potęguje społeczne podejrzenia. Najsilniejszą odpowiedzią na zarzut o przywilej nie jest oburzenie, lecz bilans.

Jeśli dobro zostało przeznaczone na szkołę, hospicjum, ochronę zabytków, pomoc ubogim czy rzeczywistą działalność sakralną – można to otwarcie pokazać. Jeśli zaś szczególna regulacja utraciła historyczne uzasadnienie, Kościół może sam uczestniczyć w rozmowie o jej zmianie. Wolność od Mamony przejawiałaby się właśnie w zdolności do stwierdzenia, że nie każde uprawnienie zwiększające majątek musi być bronione jako element nienaruszalnej misji. Znamienna jest tutaj parafraza historii Zacheusza.

Spotkanie religijne nie kończy się u niego na zmianie przekonań; wchodzi on w rachunek ekonomiczny i pyta, co należy zrobić z majątkiem wobec innych ludzi. Nawrócenie, które nie dotyka sposobu posiadania, pozostaje niepełne. Choć nie należy mechanicznie przenosić jego deklaracji na politykę majątkową Kościoła, istotny jest sam duch tej postawy: stosunek do dóbr doczesnych należy do sfery moralnej, a nie jedynie administracyjnej. Drugą zasadą pasterza czasu przejścia powinno być niekupowanie wpływu za cenę milczenia.

Polski Kościół w społeczeństwie pluralistycznym ma prawo uczestniczyć w debacie publicznej, wypowiadać się w sprawach moralnych, chronić wolność religijną i współpracować z państwem w obszarach dobra wspólnego. Nie powinien jednak mylić możliwości wpływu z przywilejem politycznej bliskości. Każda szczególna korzyść otrzymywana od władzy rodzi przynajmniej potencjalne pytanie o niezależność głosu wobec tej samej władzy. Hierarcho, nie pozwól, aby państwo kupowało twoje milczenie przysługą, ani by polityk kupował twoją przychylność deklaracją religijnej bliskości. Nie chodzi o to, by chrześcijanin podejrzewał każdą współpracę, lecz by relacja ta była odporna na zmianę strony rządzącej. Jeśli moralna ocena działania państwa zależy od tego, czy władzę sprawują polityczni sprzymierzeńcy, Kościół traci prorocką miarę i zaczyna uczestniczyć w logice plemiennej. Parafrazując rozmowę Jezusa z Piłatem, można powiedzieć, że władza polityczna jest realna, lecz nie stanowi ostatecznego źródła legitymacji prawdy. Chrystus nie zaprzecza istnieniu ziemskiego urzędu, ale umieszcza go w hierarchii nadrzędnej wobec interesu administracji. Dla Kościoła oznacza to obowiązek zachowania dystansu, który umożliwia krytykę zarówno władzy przychylnej, jak i nieprzychylnej.

Sześć zasad nowej kultury zarządzania Kościołem

Trzecią wskazówką jest oddzielenie komunikacji od zarządzania reputacją. W epoce cyfrowej hierarcha zostaje otoczony profesjonalnym aparatem medialnym i jednocześnie poddany presji natychmiastowości. Kryzys rozpoczyna się rano, do południa staje się hasłem w mediach społecznościowych, a wieczorem media oczekują już oficjalnego stanowiska.

W takich warunkach łatwo pomylić szybkość reakcji z jej jakością. Tymczasem chrześcijańska prawdomówność wymaga czasem natychmiastowego komunikatu, ale bywa też odmową spekulacji i cierpliwym ustaleniem faktów. Parafrazując zasadę mądrościową, według której człowiek odpowiadający przed wysłuchaniem sprawy sam wystawia sobie świadectwo braku roztropności, można powiedzieć: nie każda cisza jest zatajeniem i nie każda szybka odpowiedź jest transparentnością. Kościół powinien nauczyć się komunikować różnicę pomiędzy „nie wiemy”, „sprawdzamy”, „nie możemy ujawnić ze względu na ochronę osoby” a „popełniliśmy błąd”. Najbardziej destrukcyjne jest udawanie pewności tam, gdzie jej brakuje.

Czwartą zasadą powinno być niekaranie człowieka za przyniesienie złej wiadomości. W części poświęconej etyce urzędu wskazaliśmy, że organizacja traci zdolność widzenia siebie, jeśli wysoki koszt sprzeciwu prowadzi do filtracji informacji. W Kościele, w obliczu schyłku katolicyzmu ludowego, jest to jeszcze ważniejsze, ponieważ zaufania nie podtrzyma już sama tradycja urzędu. Ludzie obserwują, jak instytucja reaguje na korektę.

Jeśli osobę ujawniającą problem najpierw pyta się, dlaczego szkodzi ona reputacji Kościoła, a dopiero później – czy mówi prawdę, sygnał etyczny jest fatalny. Parafrazując Natana stającego przed Dawidem, trzeba powiedzieć: czasami sługa Boga przychodzi nie z potwierdzeniem twojego panowania, lecz ze zdaniem, po którym musisz zmienić sąd o samym sobie. Wielkość Dawida w tej scenie nie polega na tym, że nie zgrzeszył, lecz na tym, że ostatecznie potrafił uznać słowo, które go osądziło.

Piątą zasadą jest nieprzekształcanie świeckich w personel pomocniczy przy gaszeniu kryzysu powołań. Współodpowiedzialność świeckich nie powinna zaczynać się dopiero wtedy, gdy nie ma komu otworzyć kancelarii, poprowadzić katechezy czy zarządzać administracją. Człowiek świecki posiada kompetencje wynikające z zawodu, doświadczenia i charyzmatu, a jego podmiotowość eklezjalna wynika z chrztu. Dobry hierarcha będzie więc pytał nie tylko: „co mogą przejąć?", ale: „jakiej części rzeczywistości my, duchowni, nie widzimy bez ich doświadczenia?". Parafrazując radę Jetry dla Mojżesza: jeśli cały lud stoi od rana do wieczora przed jednym człowiekiem, problemem nie musi być niewystarczająca pracowitość przywódcy, lecz sam projekt systemu. Mojżesz nie traci misji przez podzielenie odpowiedzialności; przeciwnie, dopiero wtedy może ją wypełniać bez niszczenia siebie i innych.

Szóstą zasadą jest traktowanie spadku liczebności jako informacji, a nie jako sądu Boga nad wartością wspólnoty. Malejąca frekwencja może wskazywać na błędy duszpasterskie, ale może również wynikać z demografii, migracji, sekularyzacji, zmian kulturowych, kryzysów rodzinnych i całego splotu procesów społecznych. Podobnie wzrost liczby uczestników nie jest automatycznym dowodem prawdy i dojrzałości. Lider „Powszechnej Ścieżki" uzależnia własną wartość od wykresu; włodarz używa wykresu jako informacji wymagającej interpretacji.

Parafrazując Pawła, który sadzi i podlewa, ale nie przypisuje sobie samego wzrostu, można powiedzieć: twoim obowiązkiem jest siać uczciwie, podlewać mądrze i sprawdzać, czy nie depczesz pola, ale nie otrzymałeś władzy wydawania Bogu polecenia dotyczącego liczby owoców. Ta świadomość uwalnia zarówno od samozachwytu w okresie wzrostu, jak i od rozpaczy w czasie kurczenia się wspólnoty.

Strategiczna abdykacja jako warunek dojrzałej obecności

Siódmą zasadą jest przygotowanie następstwa własnego urzędu. W starzejącym się duchowieństwie kwestia odejścia ze stanowiska będzie zyskiwać na znaczeniu. Człowiek może sprawować funkcję

tak długo, że granica między osobistą biografią a instytucją ulega zatarciu; wtedy następca przestaje być kolejnym włodarzem, a staje się kimś, kto „zmienia moje dzieło”. Jest to jeden z ostatnich testów własności.

Parafrazując Jana Chrzciciela, który godził się na to, by znaczenie jego misji malało wraz z objawieniem większego dzieła, można rzec: dojrzały przywódca potrafi pobłogosławić rzeczywistość, w której sam staje się mniej potrzebny. Powinien zatem pozostawiać po sobie nie tylko budynki i inwestycje, lecz ludzi zdolnych brać odpowiedzialność, przejrzyste finanse, uporządkowaną dokumentację oraz kulturę instytucjonalną, która nie wymaga ciągłej obecności założyciela.

Ósmą zasadą jest odnowienie relacji ze Słowem jako sądem nad urzędem. W całym artykule powracała różnica między używaniem Biblii a byciem przez nią interpretowanym. Dla hierarchy jest to rozróżnienie kluczowe, gdyż urząd daje naturalną okazję do częstego kierowania Słowa ku innym. Z czasem może wykształcić się niemal zawodowy odruch: czytając tekst, człowiek natychmiast myśli o kazaniu, liście pasterskim, katechezie lub błędzie kogoś innego. Parafrazując List do Hebrajczyków, należy jednak pamiętać, że Słowo posiada ostrze skierowane również ku temu, kto je głosi. Nie stój stale za tekstem jak nauczyciel; stań przed nim czasem jak oskarżony, uczeń i człowiek potrzebujący światła. Reguła Życia, omówiona wcześniej, ma chronić właśnie tę zdolność.

Dziewiątą zasadą jest przyjmowanie pluralizmu jako środowiska misji, a nie katastrofy historycznej. Nie oznacza to relatywizmu ani uznania, że każda odpowiedź religijna jest równie prawdziwa. Jest to raczej uznanie faktu, że przyszły polski katolik będzie żył obok prawosławnego, protestanta, Żyda, muzułmanina, agnostyka i osoby obojętnej religijnie. Kościół nie może budować skutecznej katechezy na założeniu, że te spotkania nie nastąpią; musi formować ludzi zdolnych pozostać katolikami właśnie w świecie różnicy.

Rozróżniliśmy ekumenizm chrześcijański, szczególną relację z judaizmem oraz krytyczny dialog międzyreligijny, również z islamem. Pasterz przyszłości nie powinien budować tożsamości poprzez poszukiwanie przeciwnika. Wiara potrzebująca wroga do utrzymania własnej spoistości jest bardziej krucha, niż sama o sobie sądzi. Prawda może być wyznawana stanowczo, bez przekreślania godności rozmówcy.

Dziesiątą i być może najważniejszą zasadą jest zgoda na to, że człowiek może odejść. To najbardziej bolesna konsekwencja przejścia od katolicyzmu dziedziczonego do katolicyzmu wyboru. Pasterz pragnie chronić wspólnotę i ma prawo cierpieć z powodu jej kurczenia się, nie otrzymał jednak

władzy nad sumieniem drugiego człowieka. Im bardziej wspólnota czuje się zagrożona, tym silniejsza jest pokusa zastąpienia świadectwa presją, a formacji – kontrolą.

Ewangeliczny ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym nie zatrzymuje go przemocą. Nie nazywa odejścia dobrem i nie znosi odpowiedzialności za konsekwencje, ale pozostawia drogę powrotu. Parafrazując tę przypowieść w kontekście Kościoła: czasami miłość duszpasterska polega na tym, że drzwi pozostają otwarte również dla człowieka, którego nie potrafiliśmy zatrzymać. Kościół powinien umieć powiedzieć odchodzącemu: „nie zgadzam się z twoją decyzją, ale nie przestajesz być człowiekiem, którego chcę słuchać i któremu nie będę odbierał godności".

Właśnie w tym miejscu powraca pierwsza scena artykułu – wybór. Nie jest on jednorazowym aktem; każda z opisanych sytuacji ponownie stawia lidera na rozdrożu. Kryzys finansowy pyta, czy zaufa Mammonie. Spadek frekwencji pyta, czy spróbuje zamienić kamienie w chleb techniką kontroli. Krytyka medialna prowadzi na szczyt świątyni i pyta, czy reputacja musi zostać ocalona za wszelką cenę. Polityczna oferta wpływu ukazuje królestwa i pyta, ile niezależności jesteśmy gotowi za nie oddać.

Dlatego Hoag przedstawia wybór Ścieżki Królestwa jako „strategiczną abdykację": porzucenie iluzji własności i przyjęcie, że ludzie, zasoby oraz owoce nie należą ostatecznie do lidera. W polskim kontekście ta abdykacja nie oznacza wycofania Kościoła ze społeczeństwa. Przeciwnie – może oznaczać bardziej dojrzałą obecność: mniejszą zależność od politycznej protekcji, większą transparentność majątkową, szerszą odpowiedzialność świeckich, profesjonalniejsze governance, głębsze formowanie tych, którzy wybierają wiarę, i spokojniejszą zgodę na to, że religijna przyszłość nie będzie prostym powtórzeniem przeszłości.

Hierarcho, nie otrzymałeś Kościoła po to, aby zachować jego fotografię z momentu własnej młodości. Otrzymałeś ludzi żyjących teraz. Ich telefony, lęki, samotność, pracę, rodziny, zwątpienie, wiedzę naukową, konflikty światopoglądowe i odmienną pamięć społeczną. Nie wolno odpowiadać im wyłącznie opowieścią o świecie, którego nie przeżyli. Parafrazując słowa św. Pawła o biegu, którego trzeba dokonać i wierze, którą trzeba zachować, można powiedzieć, że wierność nie polega na zatrzymaniu krajobrazu, przez który prowadzi droga; polega na zachowaniu kierunku, gdy krajobraz się zmienia. To właśnie odróżnia tradycję od nostalgii.

Wierność misji zamiast obrony posiadania

Kapłanie, twoja parafia nie jest twoją własnością. Nie należy ona również do pokolenia, które zbudowało świątynię, choć winniśmy mu wdzięczność. Jest to miejsce powierzone, by umożliwić

spotkanie ludzi żywych z Bogiem żywym. Majątek ma temu służyć. Prawo ma temu służyć. Urząd ma temu służyć. Media mają temu służyć. Polityczne kontakty, jeśli istnieją, również mają temu służyć. Gdy którykolwiek z tych środków zaczyna domagać się ochrony kosztem celu, pojawia się bałwochwalstwo środków. Parafrazując słowa Jezusa: „oddajcie cesarzowi to, co cesarskie, a Bogu to, co należy do Boga", petycje Fundacji Dobre Państwo można odczytać nie tylko jako zewnętrzną krytykę instytucji, lecz jako niewygodne pytanie, które Kościół może wykorzystać do własnego rachunku sumienia. Sama Fundacja, wskazując na brak pełnej inwentaryzacji dóbr i postulując transparentniejsze relacje majątkowe, właśnie tą ewangeliczną figurą domykała swoją argumentację. Spór prawny pozostaje sporem – nie każda diagnoza petytora musi zostać przyjęta – lecz pytanie moralne dla chrześcijanina jest wcześniejsze: czy sposób, w jaki korzystamy z dóbr doczesnych, pomaga ludziom uwierzyć, że naprawdę nie są one naszym bogiem? Ostatecznie pasterz czasu przejścia powinien zatem wykazywać mniej odruchu obrony, a więcej zdolności rozeznawania.

Nie każda krytyka wymaga kontrataku. Nie każde uprawnienie musi być wykorzystane do maksimum. Nie każdy budynek musi zostać zachowany. Nie każdy projekt musi trwać. Nie każda utrata jest porażką. Nie każda popularność jest owocem. Nie każdy konflikt jest prześladowaniem. Nie każda tradycja jest Tradycją, tak jak nie każda nowość jest odnową. Ale również nie każda redukcja jest oczyszczeniem, nie każda sekularyzacja wyzwoleniem, nie każda krytyka prawdą i nie każda reforma wiernością. Właśnie dlatego niezbędne jest rozeznawanie – trudniejsze niż obrona i trudniejsze niż kapitulacja przed duchem epoki. Parafrazując modlitwę Salomona, pasterz powinien prosić przede wszystkim nie o większy Kościół, budżet czy silniejszy autorytet, lecz o serce zdolne słuchać i rozróżniać dobro od zła. Biblia przedstawia tę prośbę jako mądrzejszą od żądania długiego życia, bogactwa czy zwycięstwa. Jest to być może jedna z najważniejszych parafraz dla współczesnej polskiej hierarchii: nie proś najpierw o odzyskanie tego, co tracisz. Proś o rozumienie tego, co masz uczynić z tym, co nadal zostało ci powierzone.

Wtedy śmierć katolicyzmu społecznej oczywistości nie musi prowadzić do śmierci Kościoła. Może stać się impulsem do bolesnego rozdzielenia tego, co przez dziesięciolecia było podtrzymywane kulturą, od tego, co rzeczywiście posiada zdolność trwania dzięki wierze. Wówczas pytanie The Choice zyskuje polską, bardzo konkretną postać: czy będziemy bronić Kościoła jak właściciel broni swojego majątku, pozycji i dzieła – czy będziemy nim włodarzyć jak dobrem, które pewnego dnia trzeba oddać Właścicielowi wraz z odpowiedzią na pytanie, co uczyniliśmy z powierzonymi ludźmi, czasem, Słowem, władzą i pieniędzmi? To nie jest pytanie o strategię na następną kadencję. To jest pytanie o wierność.

> Czy będziemy bronić Kościoła jak właściciel, który z lękiem strzeże swojego majątku i pozycji, czy odważymy się nim włodarzyć jako dobrem powierzonym na czas? Ostatecznie to nie strategia zarządzania, lecz pytanie o wierność rozstrzygnie, czy śmierć katolicyzmu jako społecznej oczywistości stanie się końcem instytucji, czy może bolesnym, ale oczyszczającym impulsem do narodzin wiary autentycznej.

Inspiracje

[1] **"The Choice The Christ Centered Pursuit of Kingdom Outcomes"** Gary G Hoag (1)

Gary G. Hoag to amerykański teolog, autor i pedagog, znany na całym świecie jako „Mnich Hojności". Uzyskał doktorat z Nowego Testamentu na Trinity College w Bristolu. Hoag jest założycielem, prezesem i dyrektorem generalnym Global Trust Partners (GTP), międzynarodowej organizacji powołanej do budowania zaufania, mobilizowania grup odpowiedzialności rówieśniczej i promowania biblijnej hojności na całym świecie. Wcześniej zajmował stanowiska kierownicze w Denver Seminary i Colorado Christian University, a także wykładał jako profesor wizytujący w seminariach w wielu krajach. Jego praca koncentruje się na biblijnym zarządzaniu, zarządzaniu organizacjami non-profit oraz nowotestamentowym spojrzeniu na bogactwo materialne. Dorobek Hoaga obejmuje naukową analizę społeczno-historyczną bogactwa w Listach Pasterskich oraz powszechnie stosowane ramy chrystusocentrycznego rozwoju zasobów i przywództwa w radach kościelnych.

Gary G. Hoag is an American theologian, author, and educator known internationally as the 'Generosity Monk.' He earned his Ph.D. in New Testament from Trinity College, Bristol. Hoag serves as the founder, President, and CEO of Global Trust Partners (GTP), an international organization established to build trust, mobilize peer accountability groups, and encourage biblical generosity worldwide. He previously held executive advancement positions at Denver Seminary and Colorado Christian University, and has taught as a visiting professor at seminaries across multiple countries. His work centers on biblical stewardship, nonprofit governance, and New Testament perspectives on material wealth. Hoag's contributions include scholarly socio-historical analysis of wealth in the Pastoral Epistles and widely used frameworks for Christ-centered resource development and ministry board leadership.

Global Trust Partners

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[1] **"Epistle to the Laodiceans"**

Paweł Z Tarsu

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: bfb20b63-154e-432e-a031-6a6166eb993d